Dzieje Apostolskie

Rozdział 27

**1**. Zaś gdy zostało postanowione, abyśmy płynęli do Italii, przekazano Pawła oraz niektórych innych więźniów setnikowi imieniem Juliusz, z kohorty Czcigodnego. **2**. Zatem wypłynęliśmy, wsiadłszy na adramytteński statek, mający płynąć wzdłuż Azji; a był z nami Arystarchus Macedończyk, Tesalonejczyk. **3**. A nazajutrz wpłynęliśmy do Sydonu, gdzie Juliusz uprzejmie się obszedł z Pawłem i pozwolił, by poszedł on do przyjaciół, aby uzyskać pieczę. **4**. Zaś kiedy stamtąd wypłynęliśmy, podpłynęliśmy pod Cypr, gdyż wiatry były przeciwne. **5**. Lecz po przepłynięciu głębi naprzeciw Cylicji i Pamfilii, zeszliśmy do Myry Licji. **6**. Tam setnik znalazł statek aleksandryjski, płynący do Italii i wsadził nas na niego. **7**. Ale w czasie wielu dni, płynąc powoli, z trudem pojawiliśmy się naprzeciwko Knidos; a ponieważ wiatr nam nie pozwalał, podpłynęliśmy pod Kretę, naprzeciw Salmony. **8**. Lecz z trudem wzdłuż niej żeglując, przybyliśmy do pewnego miejsca, zwanego Piękne Porty, od którego blisko było miasto Lasaia. **9**. Zaś kiedy minął dość duży czas, żeglowanie było już niebezpieczne, a także upłynął post, Paweł zachęcał ludzi, **10**. mówiąc im: Mężowie, widzę, że to żeglowanie zamierza być ze szkodą, jak również wielką stratą nie tylko ładunku i okrętu, ale i naszych osób. **11**. Ale setnik bardziej ufał zarządcy okrętu i sternikowi, niż mowie Pawła. **12**. Lecz ponieważ przystań była niedogodna do zimowania, większość ustaliła plan, aby stamtąd wypłynąć, przeprawić się do Feniksu i jakoś przezimować w przystani Krety zwróconej na południowy, i na północny zachód. **13**. Zaś kiedy lekko zawiał wiatr południowy, spodziewając się dopiąć postanowienia, podnieśli żagle oraz płynęli wzdłuż, bliżej Krety. **14**. Lecz po niewielkim czasie uderzył z niej gwałtowny wiatr, zwany Euroklionem. **15**. A gdy statek został porwany i nie mógł się oprzeć wiatrowi, puścili ster i byliśmy niesieni prądem. **16**. Zaś podpłynąwszy pod pewną wysepkę, nazywaną Klauda, z trudem mieliśmy siłę by okazać się panującymi nad łodzią. **17**. Potem ją podniesiono, podpasując statek i posługując się wspomaganiem; ale równocześnie się obawiano, aby nie wpaść na Sytrę. Tak płynęli, po rozluźnieniu osprzętu okrętowego. **18**. A ponieważ byliśmy gwałtownie gnani przez wiatr, nazajutrz ludzie spowodowali wyrzucenie ładunku. **19**. Zaś trzeciego dnia własnoręcznie wyrzucili wyposażenie statku. **20**. Ale gdy ani słońce, ani gwiazdy nie pokazały się przez wiele dni, lecz napierała niemała wichura, w końcu została zabrana cała nadzieja naszego ratunku. **21**. Przytrafił się jeszcze wielki brak żywności. Wtedy Paweł stanął w ich środku i powiedział: Zaprawdę, mężowie, trzeba było mnie posłuchać i nie wypływać z Krety, lecz uniknąć tej klęski i starty. **22**. A teraz zachęcam was, aby być dobrej myśli; bo pośród was nie będzie utraty żadnej osoby tylko strata statku. **23**. Bowiem tej nocy stanął przy mnie anioł Boga, którego jestem oraz któremu służę, **24**. mówiąc: Nie bój się Pawle; ty musisz stanąć przed cesarzem, więc oto Bóg darował ci wszystkich, co razem z tobą płyną. **25**. Dlatego bądźcie dobrej myśli, mężowie, gdyż wierzę Bogu, że tak będzie; w zgodzie z rozwojem wydarzeń, który mi został zapowiedziany. **26**. Ale potrzeba nam, abyśmy byli wyrzuceni na pewną wyspę. **27**. Zaś gdy nadeszła czternasta noc i byliśmy noszeni na Adriatyku w różne strony, około środka nocy marynarze się domyślili, że zbliża się do nich jakaś ziemia. **28**. Zatem spuścili sondę i dowiedzieli się o dwudziestu sążniach wody pod łodzią; a gdy niedaleko odpłynęli i znowu spuścili sondę, odkryli sążni piętnaście. **29**. Lecz bojąc się, aby nie wpaść na miejsca skaliste, z rufy rzucili cztery kotwice i błagali, aby pojawił się dzień. **30**. Ale marynarze pragnęli uciec z okrętu, więc zsunęli do morza łódź pod pozorem, że od dziobu zamierzają spuszczać kotwice. **31**. Wtedy Paweł powiedział setnikowi oraz żołnierzom: Jeśli ci nie zostaną na statku, wy nie możecie zostać uratowani. **32**. Wówczas żołnierze odcięli liny łodzi i pozwolili się jej oddalić. **33**. Lecz gdy miał się pojawić dzień, Paweł zachęcał wszystkich aby przyjęli pokarm, mówiąc: Dzisiaj trwacie czternasty dzień, niczego nie przyjmując z pokarmu, oczekując i poszcząc. **34**. Dlatego zachęcam was, aby przyjąć pokarm, bo to jest ku waszemu ocaleniu. Gdyż żadnemu z was włos z głowy nie spadnie. **35**. A kiedy to powiedział wziął chleb, przed wszystkimi podziękował Bogu, połamał i zaczął jeść. **36**. Zaś wszyscy stali się dobrej myśli i sami także przyjęli pokarm. **37**. A wszystkich osób na statku było dwieście siedemdziesiąt sześć. **38**. Zaś nasyceni pokarmem, uczynili statek lżejszym, wyrzucając zboże do morza. **39**. A kiedy stał się dzień, nie poznali tego kraju; ale zobaczyli jakąś zatokę mającą plażę, do której jeśli zdołają planowali przybić statek. **40**. Zatem wyciągnęli kotwice i porzucili je na morzu; a równocześnie rozluźnili rzemienie steru, podnieśli żagiel na mniejszym maszcie i dmącym wiatrem przybijali do brzegu. **41**. Ale wpadli na miejsce znajdujące się między dwoma prądami i osadzili statek na mieliźnie. Więc dziób ugrzązł oraz trwał niezachwiany, a rufa była rozbijana na skutek potęgi fal. **42**. Zatem powstał plan żołnierzy, by zabić więźniów; aby jakiś nie uciekł, wymykając się wpław. **43**. Zaś setnik, chcąc bezpiecznie dostawić Pawła, pohamował ich od tego zamiaru, lecz także rozkazał tym, co umieli pływać, by rzucili się w dół oraz pierwsi wychodzili na brzeg. **44**. A pozostali ci oczywiście na deskach, zaś inni na jakichś częściach statku. I tak się stało, że wszyscy zostali uratowani na ziemi.

## Nowa Biblia Gdańska

przekład

### Śląskiego Towarzystwa Biblijnego

2012